

Nie ogłoszono jeszcze terminu wyborów, więc i kampania wyborcza jeszcze nie wystartowała, choć mamy tzw. kampanię informacyjną.

Z jednej strony chcielibyśmy, by na kampanię wydawać znacznie mniej środków, a z drugiej strony, wymagamy informacji co zrobił rząd, co zrobili poszczególni parlamentarzyści. Ja jednak opowiadam się za tym, żeby wyborcy mieli pełne prawo wiedzieć co dany polityk robi.

Polityk ma obowiązek – i to podkreślam z całą mocą – obowiązek informowania o swej pracy i zamierzeniach. Ja przygotowałem specjalną broszurę o tym, co przez dwa lata zrobiłem jako poseł do Parlamentu Europejskiego. Nie dlatego, że jest kampania, bo kampania do europarlamentu będzie za 3 lata, tylko że poseł jest osobą publiczną i powinien jasno i publicznie mówić co konkretnego zrobił. W kampanii informacyjnej powinniśmy odrzucić PR, bo problem nie polega na tym, że się informuje, tylko że zwraca się uwagę na wygląd, makijaż, czy być z krawatem czy bez...

To co teraz widzę na polskich ulicach, to jest w dużym stopniu gra wizerunkowa, a nie informacja i to mnie martwi, bo wtedy w wyborach będziemy wybierali między jednym celebrytą a inną celebrytką, a ja się pytam - gdzie konkrety, fakty?

Pytam, co z tego wynika np. dla naszego województwa? Wyborcy mają prawo zapytać co się konkretnego dla okręgu wyborczego zrobiło.

Janusz Zemke

22 lipca 2011 r.